Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech.
rocznie . . . . . . K 9·40
półrocznie . . . . K 5·—
kwartalnie . . . . K 3·—
Numer pojedynczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.
TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya, administracya i ekspedycya:
Kraków, Zwierzyniecka 10.
codziennie otwarte od 11—1 w południe

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 23. | Kraków, 10 czerwca 1911. | Rocznik V.

METALOWCY!

Zaledwie parę dni dzieli nas od wyborów. Wszędzie wre i kipi. Kandydaci różnych stronnictw ubiegają się o łaskę wyborców, proszą o głosy i przyrzekają złote góry na przyszłość. Gdzie argumenty nie wystarczają, tam pojawiają się na arenie życia politycznego: **przekupstwo, szwindel i bezprawie**, zatruwają nasze życie polityczne i fałszują wyniki wyborów. A potrzebne są te środki gwałtu i fałszu tym wszystkim kandydatom i partyom, które w ostatnim parlamencie, wbrew swoim obietnicom przedwyborczym, zdradzały interesy swoich wyborców i zaprzedały się rządowi, dbającemu o **interesy militarystyczno-dynastyczne i kieszenie wielkich posiadaczy ziemskich.** Ale cztery lata powszechnego i równego prawa wyborczego zrobiły swoje, nauczyły one szerokie masy myśleć politycznie i z ślepych ofiar korupcyi wyborczej uczyniły dojrzałych obywateli, którzy wiedzą, że **kartką wyborczą decydują o przyszłości swojej i swoich dzieci, o losie kraju swego i społeczeństwa.** Wie o tem zwłaszcza klasa robotnicza, która najboleśniej odczuła na swej skórze politykę partyj mieszczańskich, większość rządową w parlamencie stanowiących. To też przy obecnych wyborach nie dadzą się robotnicy otumanić żadnym obiecankom, żadnym frazesom o „solidarności narodowej“, ale porównają działalność byłych posłów i ich stronnictw i temu **jedynemu stronnictwu swe głosy oddadzą, które niezachwianie broniło praw i interesów ludu pracującego: stronnictwu socyalno-demokratycznemu.**

Posłowie socyalno-demokratyczni, chcąc ulżyć masom ludowym, rozpoczęli w parlamencie **walkę z drożyzną**, z tym całym systemem ceł i podatków, które ludność miast i uboższą ludność wsi wydają na łup agraryuszów, ale spotkali się ze zjednoczonym oporem wszystkich przedstawicieli burżuazyjnych, którzy nie wahali się głosować za lichwą żywnościową i przeciw potrzebom szerokich mas ludowych. W tej większości antyludowej byli też **posłowie z Koła polskiego.**

Wskutek drożyzny cierpimy wszyscy! Walka z drożyzną musi być w dalszym ciągu z całą siłą prowadzona.

Niedługo a skończą się traktaty handlowe i trzeba będzie zawierać nowe. Taksamo i ugoda z Węgrami dobiega do końca.

Od tych układów będzie zależeć czy chleb i mięso będzie tańsze.

Od polityki cłowej jest zależny handel i rozwój austryackiego przemysłu.

Przemysł żelazny w Austryi nie może się należycie rozwinąć skutkiem wysokich ceł na żelazo zagraniczne. **Skartelowani właściciele hut żelaznych** przy pomocy wysokich ceł ochronych na żelazo decydują o cenie żelaza, a dziś jest żelazo w Austryi tak drogie, że konkurencya z zagranicznemi fabrykami lub otrzymanie dostaw za granicę państwa jest rzeczą niemożliwą.

Na tem cierpią podwójnie robotnicy metalowi, bo nietylko szalona drożyzna daje się nam we znaki, ale także chroniczny brak pracy i zarobków. Stosunki te muszą się zmienić. Stałą troską o dobro ludności pracującej **zajęli się posłowie socyalistyczni** i przeprowadzili ustawę o funduszu mieszkaniowym, za którego zobowiązania rząd ręczy aż do 200 milionów koron. Ta ustawa daje możność wybudowania do roku 1921 100.000 mieszkań ludowych kosztem 400 milionów koron. Posłowie socyalistyczni **zajęli się dalej sprawą pragmatyki służbowej dla urzędników i służby państwowej** i tylko opór posłów rządowych przyczynił się do tego, że parlament przed rozwiązaniem tej sprawy nie załatwił. Wnioski posłów socyalistycznych **o skrócenie czasu pracy w fabrykach tytoniu, o poprawę bytu kolejarzy przez przyznanie 20 milionów koron** na te cele, **o przyznanie 4·7 milionów koron na podwyżkę płac pocztowców** — wszystko to odrzuciła większość rządowa z Kołem polskiem na czele.

Jedynie opozycyi posłów socyalistycznych zawdzięczać mamy **obalenie planu finansowego ministra Bilińskiego,** który chciał lud obdarzyć nowymi podatkami od wódki, monopolem zapałek i t. d. Posłowie socyalistyczni wystąpili przeciw tym podatkom, skierowanym przedewszystkiem przeciw kieszeni uboższej ludności i postawili cały szereg wniosków o opodatkowanie bogaczów. Przedewszystkiem oświadczyli się za zniesieniem spirytusowych premij produkcyjnych i eksportowych, z których korzystają szlachcice-gorzelnicy, oraz przeciw kontyngentowaniu spirytusu, **przez które gorzelnicy otrzymują przeszło 20 milionów koron rocznie darowizny z kas państwowych.** Domagali się zmiany podatku gruntowego, by drobne gospodarstwa, nie przynoszące więcej, jak 300 koron rocznego dochodu, były uwolnione od podatku, **domagali się zniżenia ceny soli** o 10 hal. na kilogramie, **zniżenia podatku od cukru** z 38 hal. na 22 hal.; domagali się opodatkowania dochodów arcyksiążąt i oficerów, którzy teraz podatków wcale nie płacą, podczas kiedy robotnik, **mający 1200 koron dochodu podatek płacić musi.** Ale wszystkie te wnioski obalone zostały przez większość rządową i Koło polskie, które gotowe było uchwalić nowe podatki na koszt ludu. Socyaliści wywalczyli **ustawę o zasiłkach dla rezerwistów,** przeprowadzili ustawę **o zakazie używania fosforu,** o zakazie **nocnej pracy kobiet** i w. i.

Fabrykanci, agraryusze, przemysłowcy, obszarnicy połączyli się razem, aby **prawo koalicyi, prawo do strejków** robotnikom ograniczyć, a nałożyć wysokie kary na robotników, którzy przystąpią do walki o lepsze zarobki, o większy kawałek chleba.

Ubezpieczenie społeczne, na które czeka miliony robotników, może być zagrożonem, jeżeli nie wyszlemy wielką ilość posłów robotniczych do parlamentu, bo rząd chce znowu nowych 100 milionów na wojsko, i powie, że na ubezpieczenie społeczne pieniędzy nie ma.

Rząd parlament rozwiązał pod hasłem: **„precz z socyalistami“** i rozpisał nowe wybory. Potrzeba mu nowych milionów na armię i marynarkę, nowych podatków, więcej rekrutów — chce więc mieć parlament z samych posłów

„narodowych“, którzy za byle jakie ustępstwo, za tekę ministeryalną lub koncesyę bankową wszystko uchwalą, czego rząd będzie żądał. Potrzeba mu parlamentu bez socyalistów, bo socyaliści walczą o poprawę bytu klasy pracującej, o zmniejszenie drożyzny, zmniejszenie podatków, zniesienie ciężarów wojskowych, ustawodawstwo ochronne dla robotników, ubezpieczenie społeczne i inne reformy, na które rząd dzisiejszy, rząd militarystyczno-agrarny funduszów dać nie chce.

METALOWCY! Wykorzystajcie te ostatnie chwile dla agitacyi za kandydatami partyi socyalno-demokratycznej.

Dzień 13 czerwca niech będzie nowym tryumfem klasy pracującej i nowem świadectwem świadomości walki klasowej.

Kandydatury partyi socyalno-demokratycznej:

Okręgi miejskie.

Okręg Lwów III.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Herman Diamand

ze Lwowa.

Okręg Lwów IV.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Michał Wyrostek

adwokat we Lwowie.

Okręg Lwów VI.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Artur Hausner

inżynier ze Lwowa.

Okręg Lwów VII.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Józef Hudec

dyrektor Kasy chorych we Lwowie.

Okręg Kraków: (Stradom, Nowy Świat, Piasek).

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Zygmunt Marek

adwokat z Krakowa.

Okręg Kraków: (Wesoła).

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Ignacy Daszyński

radca miejski z Krakowa.

Okręg Przemyśl.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Herman Lieberman

adwokat z Przemyśla.

Okręg Tarnów.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Emil Bobrowski

lekarz z Podgórza.

Okręg Jarosław, Łańcut, Przeworsk.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Kazimierz Kaczanowski

redaktor ze Lwowa.

Okręg Nowy Sącz, Stary Sącz i Nowy Targ.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Zygmunt Marek

adwokat z Krakowa.

Okręg Rzeszów, Ropczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Marek Pelzling

adwokat z Rzeszowa.

Okręg Kołomyja.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Samuel Schorr

adwokat z Kołomyi.

Okręg Stryj, Kałusz.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Jędrzej Moraczewski

inżynier ze Stryja.

Okręg Podgórze, Wieliczka, Bochnia.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Dr. Emil Bobrowski

lekarz z Podgórza.

Okręgi wiejskie.

35. Okręg wyborczy wiejski: Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Liszki.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Zygmunt Żuławski

sekretarz organizacyj zawodowych w Krakowie.

36. Okręg wiejski: Biała, Oświęcim, Kęty, Andrychów.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Leon Misiołek

drukarz w Krakowie.

37. Okręg wyborczy wiejski: Wadowice, Zator, Kalwarya, Myślenice, Skawina.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Franciszek Sułczewski

z Krakowa.

40. Okręg wyborczy wiejski: Kraków, Podgórze. Wieliczka, Dobczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Ignacy Daszyński

radca miejski w Krakowie.

43. Okręg wyborczy wiejski: Pilzno, Brzostek, Dębica, Ropczyce.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Maryan Szydlik

pensyonowany kolejarz we Lwowie.

Śląsk i Morawy.

Okręg wyborczy miejski: Mor. Ostrawa, Przywóz, Witkowice i t. d. w katastrze niemieckim.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Ludwik Exner

przewodniczący Związku metalowców w Wiedniu.

6. Okręg wyborczy: przemysłowy (Radwanice-Pol. Ostrawa, Karwina, Orłowa, Łazy, Dąbrowa, Szonychel).

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Piotr Cingr

górnik w Ostrawie Morawskiej.

14. Okręg wyborczy: gminy wiejskie powiatów sądowych Bielsko, Skoczów i Strumień.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Emanuel Chobot

sekretarz w Trzyńcu.

15. Okręg wyborczy: gminy wiejskie w powiatach sądowych Frysztat i Bogumin.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Tadeusz Reger

redaktor w Cieszynie.

12. Okręg: gminy wiejskie w powiatach sądowych Ostrawa Polska i Frydek.

Kandydatem Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej jest tow.:

Wojciech Brda

sekretarz „Unii górników“ w Mor. Ostrawie.

Kandydatury U.P.S.D.

Okręg miejski Buczacz, Śniatyń.

Kandydatem U. P. S. D. jest tow.:

Mełeń Teofil

redaktor.

Okręg wiejski Baligród, Stary Sambor, Drohobycz i t. d.

Kandydatem U. P. S. D. jest były poseł tow.:

Semen Wityk.

Okręg wiejski Nadworna, Delatyn, Dolina, Kałusz, Sołotwina.

Kandydatem U. P. S. D. jest tow.:

Dr. Roman Jarosiewicz

lekarz.

Zastępca: **Dr. Michał Nowakowski,** adwokat.

Okręg wiejski Stanisławów, pow. Halicz, Złoty Potok, Obertyn.

Kandydatem U. P. S. D. jest tow.:

Julian Baczyński

kandydat adwokacki.

Okręg wiejski Lwów (okolica), Winniki, Grodek, Szczyrzce.

Kandydatem U. P. S. D. jest tow.:

Mikołaj Hankiewicz

redaktor.

Okręg wiejski Kozowa, Tarnopol, Zbaraż.

Kandydatem U. P. S. D. jest były poseł tow.:

Jacko Ostapczuk.

Okręg wiejski Skałat, Podwołoczyska, Grzymałów, Husiatyn.

Włodzimierz Temnicki

redaktor.

Na Bukowinie stawia Egzekutywa Ukraińskiej partyi soc.-dem. tow.:

Osipa Bezpałka

nauczyciela

na okręg Kicmau-Sadahura.

Metalowcy spełnijcie swój obowiązek! Głosujcie wszędzie tylko na kandydatów partyi socyalno-demokratycznej!

Co jest własność?

Z ust wszystkich wrogów naszych, na szpaltach wszystkich wrogich nam pism rozbrzmiewa hasło:

„Nie dajcie się socyalistom złapać! Swoje zbrodnicze zamiary pokrywają oni pięknemi słowami! Czerwoni zmierzają tylko do zrabowania Waszego mienia! To są wrogowie własności! Oni chcą rolnikowi zabrać jego grunt, rzemieślnikowi zaś — jego narzędzia. Oni chcą zrobić z Was nic nie posiadających proletaryuszy. Aby bronić swojej własności — łączcie się przeciwko socyalistom!“

Stare bajki wygrzebują z zapomnienia i straszą biedaków, iż pozbędą się oni ostatniej krowy, młota, hebla lub maszyny, jeżeli socyalistom głos oddadzą. Kiedy im odpowiadamy, iż to wszystko jest nieprawdą i kłamstwem, wołają do nas obłudnie: „Wszak sami twierdzicie, żeście wrogami własności prywatnej!“

Spojrzyjcie na rolnika! Co jest jego własnością? Kawałek pola, które on sam uprawia, pług, który on sam prowadzi, plon, który jest owocem jego pracy w pocie czoła. To jest własność.

Lecz spojrzyjcie na bogatych obszarników, którzy mają setki morgów gruntu. Ci panowie nie sieją, ani zbierają. Wszystkie roboty za nich wykonują urzędnicy, robotnicy lub podnajemcy. Ale dochód — przeżywają oni w swych pałacach! To też jest własność.

A więc istnieją dwa rodzaje własności: własność pracy rolnika i wyzyskująca własność wielkiego posiadacza (obszarnika, agraryusza).

To samo dzieje się w przemyśle. Z jednej strony własność pracy rzemieślnika, z drugiej zaś — własność wyzyskująca fabrykanta.

Te dwa rodzaje własności znajdują się w stałej ze sobą walce. Agraryusz wykupuje grunta chłopskie. Kapitalista zaprzepaszcza przez obdłużenie własność chłopską: rolnik figuruje w księdze gruntowej jako właściciel, lecz dochód z własności płynie jako procent hypoteczny do kasy kapitalisty. Rzemieślnik znów ulega konkurencyi z fabrykantem. W ten sposób własność pracy staje się łupam wyzyskującej własności bogaczy.

My, socyaliści nie zwalczamy własności pracy, ale jesteśmy wrogami nieustraszonymi własności wyzyskującej, i jej zniesienie jest ostatecznym celem naszych walk.

Zwalczamy własność wyzyskującą w imieniu wyzyskiwanych: w imieniu robotników, którzy za marną zapłatę pracować muszą; w imieniu chałupników, podnajemców i najemników, którzy muszą głód i nędzę znosić, by kasy bogatych stawały się wciąż pełniejszemi. Zwalczamy własność wyzyskującą w imieniu społeczeństwa, które staje się poddanem wyzyskiwaczy. Patrzcie! Wszystkim nam brakuje mleka dla naszych dzieci. A wiecie dlaczego? Bo utytułowanym obszarnikom zachciało się wykupić grunta chłopskie; pastwiska zamienili na obszary łowieckie i pasą szkodniki, sarny i zające tam, gdzie dawniej pasła się, a dziś paśćby się mogła krowa. Wszystkim nam mięsa brakuje! Dlaczego? Albowiem obszarnicy hodowlę bydła ograniczyli, a pastwiska lasami zasadzili; boć wywożenie drzewa w obce kraje przynosi większe zyski, niż hodowla bydła. Przemysł nasz rozwija się powoli, tysiące dorosłych musi wędrować za morze, gdyż w kraju u siebie pracy znaleźć nie mogą. Wiecie dlaczego? Ponieważ kartel żelazny i baroni węglowi żądają lichwiarskich cen za swoje towary, ponieważ podrażają oni każdą maszynę, każde narzędzie, każdy sprzęt domowy; dlatego rozwija się nasz przemysł tak powoli, iż nie może on dostarczyć pracy dla dzieci naszych. Dlatego też zwalczamy własność wyzyskiwaczy...

Państwo, które musi się starać o dobrobyt wszystkich, stało się dziś narzędziem w ręku własności wyzyskującej: kapitalistów i agraryuszy! Państwo opodatkowuje kawę, cukier, piwo, wódkę, sól, tytoń, naftę. Państwo podraża przez podatki mieszkania, przez cła — chleb, mąkę, mięso. Te halerzowe podatki, które płyną z naszych kieszeni, zamieniają się w miliony w kasach ministra skarbu. A z tych milionów płaci minister kapitalistom: miliony kartelowi żelaznemu za okręty wojenne, miliony wielkim bankom jako procent od długów państwowych, miliony hrabiom wódczanym jako dar z łaski. A kiedy lud się burzy przeciwko takiej gospodarce jego krwawicą, państwo wysuwa przeciwko niemu jego własnych synów w mundurze wojskowym i każe im walczyć z „wrogiem wewnętrznym“. W ten sposób służy państwo tylko własności wyzyskującej...

Czyż my przeto walczymy przeciwko własności pracy i pracujących ludzi. Przeciwnie! Znosząc własność wyzyskiwaczy, znowu zdobędziemy prawo i ochronę dla własności pracy i pracujących. Nie chcemy i nie możemy podzielić lasów i gruntów, a każdemu kawałek z nich przydzielić (jak to przeciwnicy wmówić w Was chcą). Nie chcemy rozkawałkować wielkich fabryk, aby pojedynczego robotnika właścicielem kawałka fabryki uczynić.

Natomiast ogół pracujących powinien posiadać lasy, kopalnie, fabryki, które dziś stanowią własność wyzyskiwaczy.

Nie chcemy rolnikowi zrabować krowy, rzemieślnikowi jego narzędzi. Ale naszem zdaniem, nie jest to w porządku, jeżeli połowę Śląska mają w swem ręku dwaj ludzie, jeżeli w Galicyi większą część ziemi i wszystkie lasy mają obszarnicy. Nie jest w porządku, jeżeli huty i kopalnie, przedsiębiorstwa okrętowe i fabryki maszyn, rafineryе cukru i tkackie fabryki należą do akcyonaryuszy, którzy nie pracują, lecz tylko spożywają owoce cudzej pracy. To, co jest dzisiaj własnością wyzyskiwaczy, powinno się stać własnością całego ludu. Nie ze spracowaną ręką rolnika, lecz z leniwą ręką obszarnika i kapitalisty podejmujemy walkę.

Zapytacie może z niedowierzaniem: czy będzie to możliwem, możnych panów własności ich pozbawić! Posłuchajcie, co na to odpowie nauka i historya. Dawniej istniała inna forma wyzysku. Kiedyś pan feudalny miał władzę życia i śmierci nad chłopem. Chłop musiał odrabiać pańszczyznę, a obszarnik był sędzią jego. Lecz ta forma własności wyzyskującej stała się niemożliwą i nieodpowiednią dla naszego społeczeństwa. I przyszedł rok 1848. Rewolucya za jednym zamachem zmiotła feudalną własność wyzyskującą, uwolniła chłopa z poddaństwa i nadała mu możność korzystania z własności z jego pracy płynącej.

Po upadku feudalnej własności wyzyskującej upadnie i kapitalistyczna własność wyzyskująca. Co niegdyś obszarnicy i kapitaliści zabrali ludowi, stanie się znów własnością ludu. Na gruzach własności wyzyskującej powstanie własność pracy w postaci dojrzalszej.

„W imię własności! W imię posiadania!“ — Oto hasło wyborcze kapitalistów i obszarników.

„W imię własności pracy wszystkich! Przeciwko własności nielicznej garstki wyzyskujących!“ To nasze hasło, które przeciwstawiamy wyzyskiwaczom.

Kamienie zamiast chleba

daje rząd niemiecki robotnikom w ordynacyi ubezpieczeniowej. Pomaga mu w tem block, składający się z wrogów robotniczych wszelkiego rodzaju. Jaką „życzliwością“ odznaczają się kapitaliści i fabrykanci wobec starych, zgrzybiałych robotników, którzy w długoletniej pracy sterali siły i zdrowie, to pokazało się znowu jaskrawie w piątek 19 maja. Socyaliści postawili wniosek, aby wiek inwalidów uprawnionych do renty na starość zniżono z 70 na 65 lat. Wniosek ten został 160 głosami przeciw 146 odrzuconym. Za nim głosowali socyaliści, Polacy, postępowcy i większa część narodowych liberałów. Przeciw temu głosowali centrowcy razem z tak zwanymi posłami robotniczymi obozu chrześcijańskiego, konserwatyści i część narodowych liberałów. O tem znamiennem zajściu piszą z Berlina:

Zawzięta walka stoczoną została w parlamencie niemieckim w piątek 19 maja z powodu wniosku socyalistycznego, domagającego się, aby wiek inwalidów, uprawnionych do renty na starość, z 70 na 65 lat obniżono. Rząd, konserwatyści i centrowcy zwalczali ten wniosek zapamiętale. Nie mogli wprawdzie zaprzeczyć, że wniosek socyalistyczny, poparty równobrzmiącym wnioskiem postępowców, rzeczowo jest zupełnie uzasadniony i uprawniony. Państwowe ubezpieczenie na starość miałoby dopiero wtenczas właściwe znaczenie, gdyby

większa część proletaryuszów mogła z niego korzystać. Obecne zabezpieczenie przyznające rentę na starość inwalidom po ukończonym 70 roku życia nie jest bowiem niczem innem jak udzielaniem premii tym nielicznym robotnikom, którzy przed ukończeniem 70 roku z głodu nie pomarli. Rzeczowo nie mogli więc nawet przeciwnicy niczego przeciw wnioskowi socyalistycznemu przytoczyć. Wynaleźli zatem przeszkodę, która według ich zdania ma być tak wielka, że urzeczywistnienie stawionego wniosku jest niemożliwe. Na wsparcia dla ubezpieczonych od 65 do 70 roku musiałby rząd wydać rocznie dziewięć milionów marek. A tyle pieniędzy państwo niemieckie nie posiada. Gdyby tak chodziło, jak w Prusach, o podwyższenie listy cywilnej dla króla, albo o premie dla junkrów pruskich, albo o nowe pancerniki lub hodowlę rasowych koni wyścigowych, toby się już na to wszystko były środki znalazły. Ale ponieważ chodziło tylko o biednych, starych, niezdolnych już do pracy robotników, którzy w służbie kapitalizmu dawno już sterali siły i zdrowie, parlament wniosek socyalistyczny 160 głosami przeciw 146 odrzucił!

Ten zawstydzający wynik, który rząd i partye większości okrył na zawsze piętnem hańby, stał się możliwym tylko przez to, że tak zwani przedstawiciele robotników chrześcijańskich interesy robotników w podły sposób zdradzili i nietylko razem z większością głosowali, ale sami wniosek socyalistyczny zapalczywie zwalczali. Przeciętny szarfmacher i kapitalista byłby się wstydził wygłosić taką mowę, jaką wygłosił sekretarz chrześcijańskich robotników Becker. Gdyby nie był się znalazł zdrajca robotników z obozu chrześcijańskiego w chwili rozstrzygającej i robotników zdradził, byłoby głosowanie w parlamencie wypadło inaczej, a 65-letni inwalidzi byliby mieli swą rentę.

Wyborcom pozostaje sąd o owych chrześcijanach, wyrzucających pełnemi rękoma pieniądze na wojsko, okręty i armaty, którzy weteranów pracy natomiast skazują na głód!

Przeciw wnioskowi głosowali wszyscy obecni posłowie centrowi, między nimi także tak zwani zastępcy i obrońcy robotników Becker-Arnsberg, Fleischer, Giesberts, Pieper, Schiffer, Schirmer i Wiedeberg.

Gdy chodziło o $3^1/_2$ mil. mk. na podniesienie pensyi dla jednego króla, to postarano się o pieniądze w okamgnieniu, gdy atoli chodzi o 9 milionów mk. dla 177.000 weteranów pracy — to pieniędzy niema. Przy przyszłych wyborach powinni robotnicy na to dać dosadnią odpowiedź owym zdrajcom interesów robotniczych.

Wszędzie ta banda klerykalna jednaka!

Z warsztatów i fabryk.

Limanowa. W redakcyi naszej znajduje się list pewnego robotnika, który z powodu szykan i ogromnego wyzysku zmuszony był rafinerynę nafty w Limanowej opuścić. W liście tym oprócz prośby, by łajdactwo, popełniane na robotnikach, opublikować i ostrzedz robotników, by tamże pracy nie przyjmowali, ów robotnik zaznacza, że nie chcąc dalej głodem przymierać i zedrzeć ostatnie ubranie, a nie mając widoków, z powodu zbyt niskich zarobków, kupić nowego ubrania, musiał tą garbarnię skór ludzkich opuścić.

Słynny inżynier, majster, werkmistrz i kierownik Hanselik, który posiada pół tuzina tytułów, robotników wyzyskuje w straszny sposób. Wszystkie zdolności jego kończą się na tytułach i wyzysku, gdyż wobec robót to straszny gapa. Do pomocy przybrał sobie Hanselik znanego Hartunga i te dwie gwiazdy limanowskie chwytają się najbezczelniejszych środków, by tylko ciężko i krwawo pracującego robotnika wyzyskać do ostateczności.

Jeżeli zwróci się robotnik do któregokolwiek z tych ananasów o poprawę płacy, zbywają takiego robotnika niczem, gdyż od trzech lat opowiadają, że podwyżki nie mogą dać, bo rafinerya jeszcze nie jest w pełnym ruchu. Robotnik może głodem przymierać z rodziną — to tych panków wcale to nie wzruszy, gdyż oni mają jeden cel — t. j. wyzysk bez granic. Hanselik i Hartung, robotnikom, skarżącym się na niskie zarobki, służą także dobrą radą, gdyż w bezczelny sposób doradzają, by każdy dzień o 2 lub 3 godziny dłużej pracowali, a wówczas więcej zarobią. Jednakowoż robotnicy spostrzegli się do czego ci „dobrodzieje“ zmierzają! Cel był z góry uplanowany, gdyż wszystkie roboty chciano wykonywać przy mniejszej ilości robotników i w odmiennym czasie pracy — a starszych i odważniejszych robotników miano wyrzucić z pracy. Ale sztuczka nie udała się! Nie tędy droga, perły limanowskie!

Aby przekonać wszystkich, w jaki straszny sposób ta „dwójka“ wyzyskuje ludzi, posłużymy przykładem:

Dobrze ukwalifikowany ślusarz, który musi umieć obchodzić się z maszynami, narzędziami elektrycznemi — słowem ze wszystkiem, co tylko majster rozkaże musi wykonać — otrzymuje na szychtę 3 kor. 60 hal. Ten sam robotnik w innych przedsiębiorstwach otrzymuje od 5 do 6 kor. płacy na szychtę. Bez komentarzy każdy zdrowo myślący może ocenić, w jaki łajdacki sposób ta „dwójka“ postępuje z robotnikami.

Zarząd rafineryi powinien wglądnąć w tę sprawę i pouczyć Hanselików i Hartungów, jak z robotnikami powinni postępować.

Wzywamy metalowców wszystkich odcieni, by w tej rafineryi pracy pod żadnym warunkiem nie przyjmowali.

Ustroń. (Okrzyk rozpaczy hutników ustrońskich!) Otrzymujemy następujący list, podpisany przez kilkunastu starszych robotników, ojców licznych rodzin. W oddziale do wyrobu osi do wozów, umieszczonym w starej hamerni „Alberta“, przechrzczonej obecnie na „Achsen-Hammer“, jest majstrem kierującym niejaki Hoheisel. Cała ta produkcya nie opłaca się wcale, bo sam dowóz węgla z dworca kolejowego furmankami chłopskiemi kosztuje 16 koron od wagonu; materyał surowy zaś i gotowy produkt wożą nadziennicy tam i z powrotem, bo kolejka elektryczna jest wiecznie popsuta i prawie nigdy nie funkcyonuje. Dawno już więc należało oddział ten albo zupełnie znieść, albo przenieść go do centralnej fabryki na dole. Ale p. Hoheisel ma silne plecy i jest potrzebny panom ustrońskim do ich polityki germanizatorskiej i ślązakowskiej a, gdyby starą tę kuźnię osi zwinięto, Hoheisel stałby się zbytecznym. Aby więc jego podtrzymać, produkuje się dalej z widoczną stratą dla przedsiębiorstwa i z ogromną krzywdą dla robotników. Hoheisel bowiem, — chcąc wykazać, że jego energia i zapobiegliwość cudu potrafi dokazać i z czarnego zrobić białe, — potęguje w niesłychany sposób stopień wyzysku robotników. W ostatnich czasach oberwał im akordy tak dalece, że starzy, doświadczeni i zręczni robotnicy nie mogą zarobić na życie. Ci, którzy w grudniu jeszcze zarobili po 60 do 70 koron za miesiąc, dostali przy wypłatach w styczniu po 20 kor., w lutym i w marcu po 30—35 kor. a w kwietniu zarobili znów tylko po 20 koron, tak, że przy wypłacie — po strąceniu zaliczki i różnych opłat do kasy chorych itd. — zostali jeszcze po 10 koron dłużni przedsiębiorstwu!

Straszna zapanowała nędza wśród tych nieszczęśliwych ofiar kapitalistycznego wampira. Ludzie miesiącami całymi nie widzą chleba ani mięsa a jedyne ich pożywienie stanowią nieomaszczone ziemniaki — brane na kredyt w sklepiku; ponieważ nawet na takie pożywienie dla dzieci nie wystarcza, musieli ci biedacy dzieci rozdać między dobrych ludzi!! A potem księża, sługi kapitalistów, krzyczą z ambony, że socyaliści chcą zniszczyć rodzinę!

Przy tem wszystkiem ów Hoheisel pojęcia nie ma o pracy, którą ma kierować. Nie jest on z zawodu ani ślusarzem, ani kowalem, ani tokarzem, nigdy się tego nie uczył i nigdy narzędzia żadnego w ręku nie miał. Ale na tokarstwie zna się tyle, co krowa na fortepianie. Na dowód przytaczamy przykłady: jego zdaniem płaskie gwinty powinno się wyrzynać za jednem otoczeniem (na jeden szpan), chociaż najzręczniejszy tokarz musi 6 do 10 razy otoczyć, zależnie do głębokości gwintu, dalej twierdzi on, że na maszynie do heblowania żelaza im szerszy jest nóż, tem więcej zabierze, chociaż znów każdemu tokarzowi wiadomo, że to zależy nie od szerokości noża, lecz od szybkości obrotów ciernia (dornika) i od tego ile „egalisir“ pociśnie, to jest, jak wielkim był obrót. Gdy mu doświadczeni tokarze tłómaczą to, to Hoheisel odpowiada im z drwinkami, że „to jest robota dla chłopców a nie dla żonatych“. Istotnie też z czasem doszło do tego, że w całym oddziale pracuje lewie kilku starszych robotników a zresztą są tam sami nieletni chłopcy, bo co dojrzalsi, to po kilku dniach uciekają. Ten Hoheisel, który sam ma dochodu stałego do 300 koron miesięcznie, który córeczkę swą 10-letnią każe uczyć gry na fortepianie, oddaje się różnym sportom, sprowadza sobie ze Szwajcaryi kozy sańskie, z Belgii króliki a z Włoch drogie kwiaty, któremu co dzień w ogrodzie i polu pracują nadziennicy werkowi za darmo, kpi sobie i śmieje się brutalnie, gdy zbiedzony robotnik błaga o zlitowanie, że w tych warunkach dalsza praca jest niemożliwa. Nawet chorować ludziom nie wolno. Gdy jeden z robotników zaniemógł, skutkiem ciężkiej pracy i niedostatecznego odżywiania się, Hoheisel zakazał wypłacać mu zasiłek z kasy chorych.

Przedkładamy nasze rozpaczliwe położenie pod sąd opinii publicznej i żądamy, aby ona zmusiła dyrekcyę do zakończenia naszych strasznych mąk.

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Baden (firma **H. Heim,** fabryka pieców); **Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann; Linz** (warsztaty statków firm **Stablimento tecnico); Reichenberg** (firma **„Raf“** (fabryka automobilów); **Agram** (firma I. **fabryka maszyn); Harburg** nad **Elbą** (wszystkie firmy); **Budapeszt** (firma **Max** i **Szymon Spitz).**

Ślusarze kas żelaznych: Wiedeń (fabryka **Ignacy Patzak** XVIII Edwardgasse 4).

Kowale: Krepstein (firma **Pierwsze morawskie stalownie).**

Mosiężnicy: Wiedeń (firma **J. Mitoschinka.)**

Blacharze i drikerzy: Mor. Ostrawa (wszystkie warsztaty). **Zittau,** Saksonia (firma **Paweł Wolf,** fabryka blacharska i ornamentów **Schlettau). Ernst i Hecker** (fabryka metalowa); **Sarajewo** (wszystkie zakłady).

Grawerzy: Wiedeń (firma **Lederer i Berann,** fabryka guzików, XVI. Nobilegasse).

Metallschläger: Gros Schönau, Zittau i Jonsdorf, (Saksonia) (wszystkie fabryki).

Robotnicy okrętowi: Linz (firma **Stablimento teenico).**

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher,** fabryka noży i nożyc).

Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt.

Budapeszt (firma **Scirka).**

Odlewacze: Warmsdorf (firma **Zimmer i następcy); Agram** (firma I. **fabryka maszyn** i **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady).

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“:** Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 10, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Właściciel: **Franciszek Domes.** Wydawca: **Ludwik Exner.** Odpowiedzialny redaktor: **Andrzej Teller.** Drukarnia Ludowa w Krakowie.